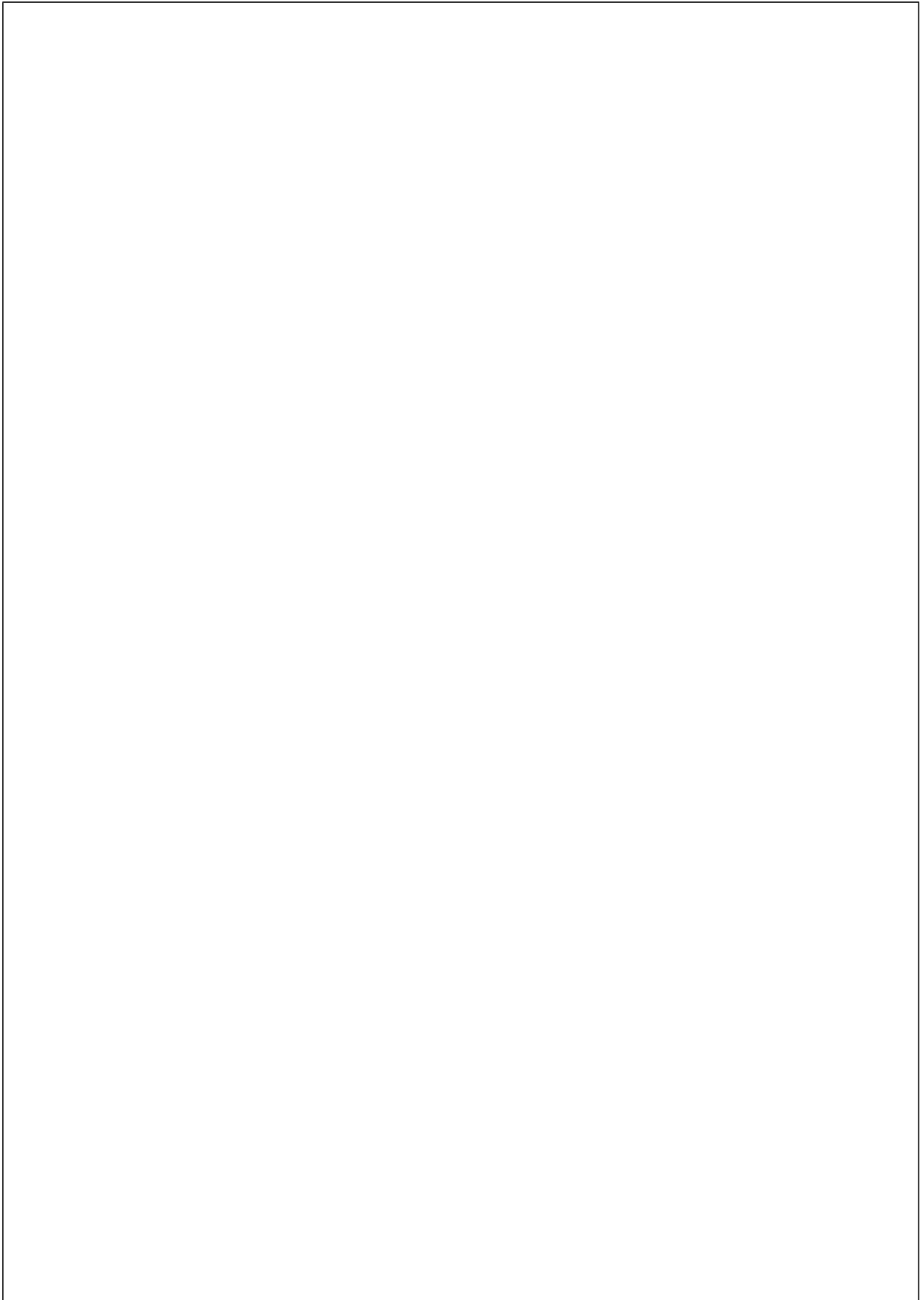


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/175152,Wlodzimierz-Suleja-Zamach-grudniowy.html>
28.02.2026, 03:39



[Następny](#)

[Powrót](#)

Włodzimierz Suleja: Zamach grudniowy

Pierwszym sygnałem była wiadomość o przedłużeniu służby żołnierzom ostatniego rocznika. Władze Związku nie reagowały – jedynie Zarząd Regionu Dolny Śląsk przyjął 19 października przygotowany przez Kornela Morawieckiego tekst apelu do żołnierzy Wojska Polskiego.

13.12.2024

W dniach od 5 do 10 września i od 26 września do 7 października odbył się w gdańskiej hali „Olivia” I Zjazd NSZZ „Solidarność”.

Propaganda partyjno-rządowa konsekwentnie przedstawiała go jako wstęp do demontażu systemu, do restauracji kapitalizmu.

Wedle tej narracji proces ów inspirować miała garstka „kontrrewolucyjnych awanturników”, zaś zarówno przywódcy PZPR, jak i szeregowi członkowie partii powinni się byli przeciwstawić zmierzającemu w tak niebezpiecznym kierunku rozwojowi wydarzeń.

Wymiana szefa PZPR – zapowiedź nadchodzącego ataku

Według I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, któremu na październikowym plenum KC PZPR przyszło ustąpić z funkcji genseka:

„myślą przewodnią wszystkich naszych działań musi być nade wszystko obrona socjalizmu przed kontrrewolucyjnym zagrożeniem, ochrona bytu narodowego i kontynuacja linii porozumienia”.

Wspomnianą „linię porozumienia” partyjny dygnitarz pojmował jako:

„szerokie porozumienie wszystkich, którzy nie są przeciw socjalizmowi, którzy chcą działać na rzecz pomyślności naszej wspólnej ojczyzny”.

Natomiast ustami nowego I sekretarza – Wojciecha Jaruzelskiego – władza przestrzegała, iż „możliwości odwrotu zostały już wyczerpane”. Sugerowało to ewentualność sięgnięcia po środki nadzwyczajne, choć zarówno działacze Związku, jak i zwykli obywatele w gruncie rzeczy takiego rozstrzygnięcia po prostu nie brali pod uwagę.

Podsycanie napięcia – tworzenie klimatu do ostatecznej rozprawy

Tymczasem jesienią sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta. Podsycali ją władze, wykorzystując przede wszystkim fatalną sytuację gospodarki i celowo sprokurowaną katastrofę zaopatrzeniową. Jakikolwiek działania podjęte przez Związek a dyktowane potrzebą kompromisu – o co dopominali się na zjeździe „Solidarności” zaniepokojeni perspektywą konfrontacji niektórzy liderzy i doradcy – były bezcelowe, gdyż „Solidarność” coraz jednoznaczniej stawała przed alternatywą: unicestwienie lub bezwarunkowa kapitulacja. W obrębie Związku, pomimo poczucia

zagrożenia, nie zrozumiano do końca intencji władz. Być może nie chciano ich zrozumieć, być może przeszkadzało temu poczucie własnej siły. Jakkolwiek było, zlekceważono ewidentne sygnały o przygotowywaniu się przez władze do ostatecznej rozprawy.

Przedłużenie służby wojskowej – brak adekwatnej reakcji „Solidarności”

Pierwszym sygnałem była wiadomość o przedłużeniu służby żołnierzom ostatniego rocznika. Władze Związku nie reagowały – jedynie Zarząd Regionu Dolny Śląsk przyjął 19 października przygotowany przez Kornela Morawieckiego tekst apelu do żołnierzy Wojska Polskiego:

„Nikt i nic – tłumaczono – żaden podstęp i żaden rozkaz nie mogą Was skierować przeciw robotnikom i chłopom, przeciw «Solidarności»”.

I dodawano:

„Mówi się, że przedłużono Wam służbę dlatego, że społeczeństwu zagraża zima. Nie mówi się, że zatrzymuje się Was w wojsku, bo partyjnemu aparatowi, który doprowadził do ruiny gospodarkę, zagraża program «Solidarności»”.

Twórca apelu, Morawiecki, trafnie rozpoznał faktyczne intencje autorów decyzji przedłużającej służbę wojskową. Co ciekawsze jednak, wątpliwości nie miała i wrocławska ulica. Anonimowa sonda wrocławskiej popołudniówki zanotowała oto charakterystyczną opinię:

„Ja byłem w wojsku w 1956. Też nam przedłużali – najpierw o miesiąc, potem o dwa. Na zewnątrz mówiło się o pomocy w gospodarce, a w koszarach powoli szykowali nas na wieszanie ludzi pracy”.

We Wrocławiu przynajmniej więc dostrzeżono problem. Ale sam apel – podobnie jak inne wystąpienia tego typu – miał charakter magiczny. Do żołnierzy w ściśle izolowanych koszarach nie mógł dotrzeć.

Nie pociągał też za sobą jakichkolwiek praktycznych kroków mogących zabezpieczyć przed atakiem i w rezultacie osłabiać czujność, stwarzając złudne poczucie zażegnania niebezpieczeństwa. Było to coś na podobieństwo wykreślenia omówionego punktu z zebrania związkowego – przyjęcie rezolucji czy apelu oznaczało, że sprawa została załatwiona i można przestać się o nią martwić.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

stan wojenny

Artykuł